

Myśli Stefana Kardynała Wyszyńskiego – JEDNA JEST POLSKA

Dla nas po Bogu największa miłość to Polska! Musimy po Bogu dochować wierności przede wszystkim naszej Ojczyźnie i narodowej kulturze polskiej. Będziemy kochali wszystkich ludzi na świecie, ale w porządku miłości. Po Bogu więc, po Jezusie Chrystusie i Matce Najświętszej, po całym ładzie Bożym, nasza miłość należy się przede wszystkim naszej Ojczyźnie, mowie, dziejom i kulturze, z której wyrastamy na polskiej ziemi.

I chociażby obwieszczono na transparentach najrozmaitsze wezwania do miłowania wszystkich ludzi i narodów, nie będziemy temu przeciwni, ale będziemy żądali, abyśmy mogli żyć przede wszystkim duchem, dziejami, kulturą i mową naszej polskiej ziemi, wypracowanej przez wieki życiem naszych praojców. [...]

Do biskupów Chrystus powiedział: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je” (Mt 28,19), a więc: Idźcie i nauczajcie także Naród Polski, chrzcząc go. Mamy obowiązek chrzczyć i nauczać Naród Polski oraz upominać się o uszanowanie naszej kultury rodzimej, narodowej, abyśmy nie musieli kochać najpierw wszystkich narodów, a dopiero na zakończenie, czasami od święta, i Polskę.

Podczas uroczystości św. Stanisława w Krakowie, 12 maja 1974 r. (Nasz Dziennik 01.04.2020)

Nie jest nam wszystko jedno – jaka będzie nasza wolna Ojczyzna. Kościół w Polsce, zarówno czasów niewoli, jak i dziś, pełni zadanie podnoszenia wymagań, stawianych Narodowi.

Dlatego też, gdy mamy teraz odpowiedzieć na pytanie: Polska – ale jaka? – chcijmy sobie naprzód przypomnieć, Najmilsi, nasze obowiązki. Pierwszy obowiązek, który spoczywa na nas współczesnych i na młodym pokoleniu, to obowiązek szacunku dla przeszłości historycznej. Zdaje się, że nie mamy powodu uprawiać jakiejś „krucjaty” przeciwko naszym dziejom narodowym i przeszłości Narodu, bo słusznie można powiedzieć, że chociaż mamy sobie osobiście wiele do wyrzucenia, i chociaż staramy się być sprawiedliwi w ocenie naszego wysiłku rodzimego, to jednak dziejów naszych ojczystych wstydzić się nie możemy i nie mamy potrzeby!

Nie pora dziś na wybrzydzenie własnej historii, zwłaszcza że nie stworzyliśmy współcześnie czegoś lepszego od tego, z czego jako Naród wyrosliśmy, a co dało

nam pełne i nie dające się zwyciężyć prawo do urodzenia nowej epoki wolności Ojczyzny.

Jasna Góra, 15 września 1968 r. (Nasz Dziennik 02.04.2020)

Młode pokolenie Polski idzie w czasy niewątpliwie trudne. Kiedyś mnie zabraknie, ale Wy to sobie przypomnicie! I od Was zażądają wielkich ofiar, potężnej wiary, gorącej miłości, a po niejednej klęsce – nadziei na sprawiedliwego Boga. Musicie być wtedy mężni. W takich momentach pomocą Wam będzie doświadczenie, które Naród zdobył w ciągu minionych dziejów.

Wielką mądrością jest umiejętność czerpania z doświadczeń przeszłości. Aby się ostać, musicie sięgnąć do tych sił w Narodzie, dzięki którym trwa on od wieków, mimo tylu niebezpieczeństw, cierpień i wojen.

Mamy bogate doświadczenia religijne, moralne, społeczne, narodowe i polityczne. Dobrze wiemy, że wielkie moce, które sprawiły, że Naród trwa i rozwija się, w dużym stopniu zawdzięczamy naszemu natchnieniu i duchowości religijnej, którą w najtrudniejszych momentach odżywiała się nasza duchowość ojczyzna i kultura narodowa. Gdybyśmy chcieli z niej usunąć wszystko, co jest z ducha chrześcijańskiego, jakże pozostałaby uboga!

Warszawa, 4 października 1970 r. (Nasz Dziennik 03.04.2020)

Droga Młodzieży! Jeśli umiesz patrzeć w przyszłość – a my jesteśmy Narodem ambitnym, który nie chce umierać! – musisz sobie postawić wielkie wymagania. Musisz wychowywać się w duchu ofiary i do ofiar się uzdalniać. Może bowiem przyjść taka chwila, w której tylko ofiarą będzie można zagwarantować wolność Ojczyźnie! Gdyby w Polsce zniknęło pokolenie zdolne do ofiar, musielibyśmy już dzisiaj wątpić o zachowaniu niepodległości!

[...] Nie wolno umniejszać w dziejach Narodu przykładów ofiary, ani gasić porywów młodzieńczych! Nie wolno tworzyć jakiejś „Ojczyzny bez dziejów”! Polska bez takich wzorów to obraz samolubstwa, to jakaś anemiczna i bez-krwista mgławica, w której nie ma o co stopy oprzeć. My chcemy utrzymać najwyższy związek z naszą przeszłością, jak to uczyniła Maryja. W Jej przepięknym „Magnificat” widzimy ślady wrażliwości na naród i jego przeszłość oraz szlachetne nadzieje na przyszłość, związaną z przyjściem Zbawiciela świata.

Każdy naród musi mieć takie ambicje i nadzieje! [...] Gdybyśmy któregoś dnia wyzbyli się powiązania z dziejami naszej Ojczyzny, tragizm Narodu dopiero by się rozpoczął!

Warszawa, 16 sierpnia 1970 r. (Nasz Dziennik 04.04.2020)

Jeślibyście zapytali, jaki rodzaj miłości potrzebny jest dzisiaj, to bym powiedział: Nie tyle potrzeba nam dziś bohaterskich śmierci z miłości, ile bohaterskiej pracy z miłości ku naszej Ojczyźnie. Pragnąłbym, Najmilsi, aby to zapadło w duszę każdego z Was, jak dobre ziarno, które naszym czasom musi przynieść owoc stokrotny. Będzie to owoc ku pokojowi.

My jesteśmy znani z tego, że musimy się poświęcać i życie oddawać. Polacy umieją wspaniale umierać, ale Najmilsi, potrzeba, aby Polacy umieli wspaniale pracować. Umiera się raz i człowiek szybko okrywa się sławą, ale żyje się w trudzie, w męce, bólu i cierpieniu, długie lata, i to jest większe bohaterstwo! Takiego właśnie bohaterstwa potrzeba czasom dzisiejszym, czasom tak pełnym niepokoju, prawdziwie – burzy na morzu. W tym okresie i w tych czasach, Najmilsi, pełna dojrzałość wysoce kulturalnego i wysoce duchowo rozwiniętego narodu, jakim jest Naród Polski, jest niezwykle potrzebna. Naród nasz musi się zdobyć na bohaterstwo i miłość pracy, ku dobru Ojczyzny.

Warszawa, 5 listopada 1956 r. (Nasz Dziennik 06.04.2020)

Nie może powtórzyć się w Polsce zbrodnia kainowa. Nie może brat wyprowadzić w pole brata, aby go tam uśmiercić. To się w Polsce powtórzyć nie może! Kainów w Polsce więcej być nie może! Polska musi uszanować wymiary swoich granic i wszystkich tych, którzy na jej chwałę pracują, także poza granicami kraju; wszystkich synów, wszystkie dzieci Ojczyzny! Bo Polsce potrzebny jest każdy człowiek – od noworodka w kołysce po starca na rencie.

Istnieje dziejowy wymiar mężów sławy w Narodzie. Człowiek w Narodzie żyje nie tylko dla siebie i nie tylko na dziś, ale także w wymiarze dziejów Narodu. Jeżeli powtarzano nam: „Finita la Polonia”, a głos z Watykanu mówił: „Polska nie chce umrzeć”, to było to tylko potwierdzenie woli Narodu. Polska może żyć własnymi siłami, własnymi mocami, rodzimą kulturą wzbogaconą przez Ewangelię Chrystusową i przez czujne, rozważne działanie Kościoła. Polska może żyć tu, gdzie jest, ale musi mieć ku temu moc. Musi patrzeć i ku przeszłości, aby tym lepiej osądzać rzeczywistość i mieć ambicję trwania w przyszłości.

Warszawa, 1 marca 1981 r. (Nasz Dziennik 07.04.2020)

Nie jesteśmy dzisiejsi, nie jesteśmy tylko na dziś. Jesteśmy Narodem, który ma przekazać w daleką przyszłość wszystkie moce nagromadzone przez tysiąclecie i spotęgowane w czasach współczesnych. Chcemy żyć i możemy żyć! (...)

Któż zdołałby wyliczyć to wszystko, czym aktualnie Polska żyje, wszystko, co zawdzięcza pokoleniom minionym i co czerpie z pracy, trudu, cierpień, wysiłków i wyrzeczeń pokolenia współczesnego, jak patrzy oczyma światła i nadziei ku przyszłości, która przed nami. Dziś wiemy, że dokonano straszliwej wiwisekcji i alienacji narodowej i historycznej młodego pokolenia, pozbawiając je wiedzy historycznej o Narodzie i o polskiej twórczości literackiej, a przez to – pozbawiając kultury narodowej. (...)

Polska nie pożywi się ani alienacją narodową, ani odejściem od kultury historycznej, twórczej, literackiej. Polska nie pożywi się ani „Argumentami”, ani groteskową laicyzacją, ani uwstecznioną ateizacją. Polska nie pożywi się odzieraniem dusz młodzieży z kultury narodowej, z własnych dziejów.

Warszawa, 1 marca 1981 r. (Nasz Dziennik 08.04.2020)

Ktokolwiek pracuje nad osłabieniem jedności Narodu w Chrystusie i w Kościele, ten dopuszcza się największej krzywdy wobec Narodu, bo wyrywa kamień węgielny wszelkiego budowania. I chociaż budujący odrzucają go, nie przestaje on być kamieniem węgielnym, którego nie można się wyzbyć bez zagrożenia naszego życia rodzinnego, społecznego, narodowego i politycznego.

Dlatego jest dla nas rzeczą niesłychanie bolesną, że na naszych oczach kamień ten został odrzucony przez budujących i nie jest wzięty pod uwagę w budowaniu tzw. dziś „nowej” czy „drugiej Polski”. My jednak dobrze wiemy, że jest jedna Polska! Jedna i ta sama od czasów Mieszka aż do czasów dzisiejszych! [...]

Nie trzeba zatem wprowadzać w błąd, że buduje się jakąś „nową Polskę”. Mamy jedną Ojczyznę i jej winni jesteśmy miłość, służbę, ofiarę, a nawet śmierć, gdy Bóg tego zażąda! Ale abyśmy byli na to zawsze gotowi, potrzeba nam jedności w Chrystusie i w Kościele. Dlatego też prosimy wszystkich, od których to zależy, aby tej jedności nie niszczyli, bo jest to zagrożenie bezpieczeństwa Ojczyzny i wprowadzanie do życia Narodu podziału, a więc sporów i kłótni.

Jasna Góra, 3 maja 1973 r. (Nasz Dziennik 09.04.2020)

My, Polacy z krwi i kości, wyrosli na rodzimych piaskach, ugorach i zagonach, najlepiej chyba rozumiemy, czym dla Narodu jest rodzina. Obywateli nie produkuje się w fabrykach! By mieć obywateli i Naród, państwo musi się pokłonić rodzinie i powiedzieć: dajcie nam obywateli! Wprawdzie mówiło się o tym, że powstaną fabryki nowych ludzi, ale jakoś dotąd nic z tego nie wychodzi. Można tworzyć wspaniałe maszyny, traktory, radioreaktory, które szybują w stratosferę, ale by mieć chleb powszedni, trzeba po staremu mieć nawóz, ubrudzone niekiedy ręce i odrobinę ziarna złocistego, które się ostatecznie nie bierze z fabryki, tylko ze spichlerza. Na razie nic nowego nie wynaleziono! Dlatego nie kto inny, lecz rolnicy są dla Narodu żywicielami, bo są producentami chleba naszego powszedniego. [...]

Trzeba pamiętać, że Naród zabezpiecza się bardziej w rodzinie niż w granicach państwa. Granice Narodu i państwa płyną poprzez kołyski! To sobie zapamiętajcie! Temu duchowi pozostajcie wierni.

Warka, 7 maja 1961 r. (Nasz Dziennik 10.04.2020)

Świat lubi chwalić Polaków, zwłaszcza w trudnych okresach dziejów ludzkości. Świat wie, że wprawdzie mamy wygórowany indywidualizm, ale nie uznajemy zależności. Walczymy ze wszystkich sił oswobodę, chcemy być panami we własnym domu, mamy w sobie wielkie umiłowanie wolności, dla której poświęcimy każde dobro materialne. Polska wysoka obyczajowość, kultura, oświata i sztuka promieniowały wokół i zdobywały sobie szacunek i naśladowców, bez potrzeby sięgania po miecz. Polska zwyciężała swoją duchowością, którą wzięła z Ewangelii Chrystusowej, której słowo padło w nas jak ziarno na glebę wybraną.

Pobudzić Polaków do życia cnotliwego nie jest trudno, zwłaszcza w imię miłości Boga i Narodu, w imię służby i poświęcenia dla bliźnich. [...] Dziś potrzeba nam wierności! Wierności zarówno naszemu duchowi narodowemu, jak i Ewangelii Chrystusowej. Potrzeba nam sumiennego wypełniania obowiązków, które płyną z odpowiedzialności za Naród i chrześcijańską Ojczyznę. Dlatego wzmocniamy naszego ducha ślubami i przyrzeczeniami, aby wytrwać.

Z komentarza do Jasnogórskich Ślubów Narodu (Nasz Dziennik 14.04.2020)

Wrogowie wiedzą, co Narodowi służy, a co mu szkodzi. I jeśli chcą mu szkodzić, niszczą to, co mu pomaga. Dlatego też najeźdźcy zawsze niszczyli Kościół i chcieli zatrzeć ślady moralności chrześcijańskiej w życiu Narodu. Dlatego starali się Naród upodlić i rozpić. Są to lekcje z niedawnej przeszłości. Obyśmy ich szybko nie zapomnieli, mogą się nam bowiem przydać!

Wrogów naszego Narodu poznajemy po tym, jak się odnoszą do Boga i do moralności chrześcijańskiej. Umieją oni ocenić sens tej moralności dla nas, wiedzą, że jest ona siłą i mocą Narodu, że najlepiej służy jego bytowi, całości i jedności. I dlatego chcąc zniszczyć Naród, niszczą jego wiarę i moralność chrześcijańską.

Uczmy się, Najmilsi, od wrogów doceniania tego, co najlepiej służy wolności i trwałości Narodu. Stosunek nieprzyjaciół Ojczyzny do moralności chrześcijańskiej to dla nas wskazanie, jak my mamy umacniać za wszelką cenę te kamienie węgielne wszelkiego budowania w rodzinach naszych. Dla Narodu najważniejszą siłą i bastionem jest rodzina. Kto jest przyjacielem Narodu – umacnia rodzinę, kto jest wrogiem Narodu – niszczy rodzinę.

Warka, 7 maja 1961 r. (Nasz Dziennik 15.04.2020)

Może nam się wydaje, że dzisiaj wystarczy ubezpieczać Naród nasz, jego byt i wolność traktatami pokojowymi i aliansami międzynarodowymi? Nic to jednak nie pomoże, gdy młodzież polska nie będzie zdolna do ofiary za Ojczyznę. Trzeba więc wychowywać w sobie ducha ofiary i poświęcenia. Ojczyzna za wszystko nam pieniędzmi, pensjami i emeryturami nie zapłaci. Są takie czyny i takie ofiary, za które pieniędzmi się nie płaci, zwłaszcza tu – nad Wisłą, Odrą, Bugiem!

My nie możemy urządzać się w naszej Ojczyźnie tylko w perspektywie konsumpcyjnego wygodnictwa, bo tyle narodów niszczało w tej właśnie wygodniczej postawie. Chociaż życzymy wszystkim szczęścia osobistego i domowego, wiemy, że Ojczyźnie naszej, dla zachowania jej wolności i obrony, nie wystarczy nasze wygodnictwo. Niekiedy wypadnie je porzucić, i to łatwo, aby służyć Ojczyźnie. [...] Idzie o to, abyśmy coraz mniej mówili, co nam się należy od Narodu i państwa, a coraz więcej – co my jesteśmy winni Narodowi, państwu i braciom naszym. [...] Bez idei służby, którą trzeba wszczepiać w życie młodzieży i którą musi podjąć i wychować szkoła polska – Ojczyzna się nie osto!

Warszawa, 25 września 1969 r. (Nasz Dziennik 16.04.2020)

Przede wszystkim oczekujemy od Was wierności Ojcu niebieskiemu – Chrystusowi i Jego Ewangelii, Krzyżowi, jako znakowi nadziei i wierności, Kościołowi tysiąclecia i Matce Najświętszej. [...] Polska oczekuje od Was wierności mowie ojczyściej i naszym zaszczytnym dziejom – pełnym ducha pokoju i poczucia wolności – kulturze rodzimej, narodowej i religijnej. Chociaż musicie się posługiwać różnymi językami, pamiętajcie, że pierwsze słowa, które usłyszeliście, to słowa matki wypowiedziane nad waszą kołyską.

Polska oczekuje od Was zachowania dumy narodowej, która każe Wam wszędzie pamiętać, z jakiego pnia dziejowego wyrosliście, jakim duchem się rządzicie, pełni uczuć miłości społecznej, pokoju i sumiennosci. Oczekuje, abyście umieli brać od świata to, co wartościowe, odróżniać zło od dobra, „nie dając się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężając”. Niech wasza дума narodowa nie pozwala Wam dawać złego przykładu!

Do Polonii w RFN, Nevigés, 23 września 1978 r. (Nasz Dziennik 17.04.2020)

Zespolenie całego Narodu w imię Matki Najświętszej widzimy również w postawie naszych rodaków, którzy powędrowali w dalekie kraje [...]. Wszędzie znakiem narodowej więzi dla nich jest Matka Chrystusowa, Pani Jasnogórska. Ile próśb zanoszą Polacy z emigracji do nas: przyślijcie nam obraz Matki Bożej Częstochowskiej! Ile kościołów wzniesli oni w dalekich krajach – ostatnio w Australii – ku Jej czci! Polonia zagraniczna wiąże swoje nadzieje życiowe – doczesne i wieczne, ze Świętą Bożą Wspomożycielką, Panią Jasnogórską, daną ku obronie Narodu Polskiego.

Moglibyśmy mnożyć przykłady, jak Królowa Polski, Pani Jasnogórska stała się przedziwnym powiązaniem całego naszego Narodu. Wystarczy przytoczyć słowa arcybiskupa Felińskiego, który w roku 1864 wywieziony był do dalekiej Rosji i żył tam przez dwadzieścia lat na wygnaniu. Przed wyjazdem z Warszawy powiedział: „Jestem pewien, że gdyby cześć Maryi osłabła w polskim Narodzie, byłoby to dla

Polski ciosem śmiertelnym, podcięciem korzeni życia duchowego”. I to jest
prawda.

Jasna Góra, 3 maja 1978 r. (Nasz Dziennik 18.04.2020)